PRZEGLĄD KRAWIECKI

ABONAMENT KWARTALNY 3,— ZŁ włącznie posyłki
Cena numeru 1,00 zł
Konto czekowe P. K. O. Poznań 201195
Nacz. red. Kazimierz Krajna w Poznaniu

MIESIĘCZNIK
Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską

OGŁOSZENIA: Cała strona 150.— zł Pół str. 80.— zł Ćwierć 40.— zł Jedna ósma 20.— zł I. str. okładki i w tekście plus 50% II i IV str. okładki plus 25% Dla zagranicy plus 33%

Nakładem Biura Ogłoszeń „PAR", Centrala w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 — Telefony 44-76, 22-31, 22-35, 38-15 Oddział miejski: ulica 27 Grudnia 18 — Telefon 22-31, — Oddziały zamiejscowe: Warszawa, Moniuszki 2 — Telefon 515-24 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 — Telefon 721, — Toruń, ul Szeroka 46 — Telefon 711, — Kraków, Rynek Gł. (Pałac Spiski Telefon 47-10. Katowice, Marjacka 5, Tel. 260.

Nr. 6 **Poznań, dnia 1 czerwca 1928** **Rok IV**

Zielone Świątki

W kimże nie budzi radości to słowo, komuż nie nasuwa całego szeregu pogodnych obrazów i myśli....?!

Zielone Święta, to święta Wiosny dojrzałej, to święta młodego Lata, to święta zapowiadające plon słoneczny po martwej i bezpłodnej zimie.

Z człowiekiem bywa to samo co z naturą; miewa swoje dni chłodne, mroczne i melancholijne, miewa znów słoneczne, radosne i pełne nadziei.

Bo człowiek zależnym jest od matki natury, ulega jej wpływom i przystosowuje się do niej.

Człowiek — a z nim jego sposób i warunki bytu.

Po okresie zimowym, okresie zastoju i tęsknoty za dobroczynnym słońcem nadszedł dzień czynu, dzień siejby pod przyszły plon nadziei na jaśniejsze jutro.

Dzień pracy radosnej i pogodnego znoju.

Spójrzmy dookoła siebie.

Wczoraj, chmurne, w pętach niewoli, beznadziejne i smutne — to obraz Zimy. **Dzisiaj,** wiosenny mozół orki pod przyszły siew, i **Jutro,** na którego przełomie, na którego progu stoimy, pełne nadziei, pełne skarbów przyszłości, pełne spokojnego i dostatniego bytu.

Obrazuje nam to życie jednostki, życie warsztatu pracy — i życie kraju, którego jesteśmy prawymi obywatelami i dziedzicami.

Spójrzmy dalej:

Trud walki o byt powszedni, ciężar wznoszącego się od nowa gmachu Rzeczpospolitej, który spadł niesprawiedliwie na barki jednego pokolenia — i powojenne wyczerpanie naszego organizmu.

I jeszcze jedno: trudność w zlaniu się w jedno współżycie dzielnic Polski, z których każda ma inne warunki pracy, wymagania, obowiązki i nawet ustroje.

Spójrzmy jeszcze dalej: Młody organizm parlamentarno-ustawodawczy, który nie może znaleźć drogi i środków na polepszenie bytu stanu średniego, na wydźwignięcie rzemiosła i drobnego przemysłu z ciężkich warunków, na stworzenie dogodnego gościńca rozwoju.

Jak widzimy więc — w ciężkich, nawet bardzo ciężkich warunkach znajdujemy się, my, **Przyszłość** kraju.

Bo bez nas, tj. bez rzemiosła i drobnego przemysłu, Polska nie może się podźwignąć, nie może stanąć w rzędzie narodów o aspiracjach samostarczalności w głównym zarysie.

Ale z drugiej strony, bądźmy szczerzy i przyznajmy... że jesteśmy na drodze ku naprawie, że czarna i beznadziejna przeszłość pozostała już daleko poza nami, że nasza „zima" minęła już bezpowrotnie.

Teraz spójrzmy jasnym okiem w przyszłość: więc podług dotychczasowego, choć powolnego postępu, wierzyć należy, że wymienione najważniejsze trudności znikną z naszego życia społecznego i nowe warunki utorują nam dogodną drogę rozwoju!

Wierzyć należy — i wierzymy.

Ale nie na tem koniec!

Oto z okazji tego święta naszego Lata, święta schyłku utrudzonej Wiosny, święta oświecenia Bożych Apostołów, niech mi będzie wolno rzucić parę zdań w kierunku nas samych.

Czyż My, którzy upominamy się o nasze słuszne prawa — sami jesteśmy na wysokości zadania —?! Czyż My wznieśliśmy się już na szczyt, na jakim powinien się znajdować rzemieślnik-obywatel?! Czyż My dorównujem świątłością i biegłością co najlepszym pracownikom Europy??

Na to pytanie niech każdy sobie uczciwie w duchu odpowie.... i niech zastosuje się do niego.

Pamiętajmy, że jedna godzina dziennie poświęcona pracy nad sobą, pracy kulturalnej i oświatowej stanowi 365 godzin rocznie! — Jest to czas, w którym można poznać — będąc już dojrzałym — najskrytsze arkana rzemiosła, opanować znakomicie język francuski, gruntownie poznać książkowość i wszelkie pomocnicze wiadomości, przestudjować dokładnie prawa handlowe itd. itd.

Od światłego i rozumnego obywatela rzemieślnika zależy przyszłość kraju, rozwój przemysłu oraz dobrobyt jednostek i mas!

Roman Wilkanowicz.

Podróż Czytelników po świecie — Paryż

Podróżowanie oznacza wyszukiwanie różnorodności, jest zaś przebiciem się przez własne zwyczaje życiowe. Kto się murami otacza, ten skostnieje. Podróżowanie jest drogie i dlatego dla krawca rzadziej dostępne. Ludzkość oduczyła się w czasach lokomotywy pośpiesznej, biegania. Krok męski, będący za czasów dziadów naszych miernikiem biegania „na walcówce“, należy do przeszłości. Ale i wśród nas winien duch czasu wyłom wytworzyć. Tam bowiem w dalekim świecie, żyjąc w innych warunkach, może się w duszy krawca podnieść bogactwo wiedzy zawodowej. To też młodzież nasza, miłująca zawód swój, winna — we własnym interesie — zwiedzić centra obcych państw, zaś po nabytych doświadczeniach w zawodzie, wrócić w ojczyste strony i podnieść gust i kulturę w zawodzie.

W serji artykułów pragniemy Czytelników naszych zawieść do wielkich centr rzemiosła krawieckiego. Zwiedzimy więc Paryż i Warszawę, Wiedeń i Londyn, Rzym i Berlin oraz kraje zamorskie. A wszystko damy bez grosza kosztów — za darmo! Pojedziemy w świat daleki po wiedzę zawodową. Kolorów pełen świat stanie przed nami i przepych swój nam ujawni... Wyruszamy więc.....!

Najpierw Paryż! a to dlatego, że ongiś było tyle mód, ile krain i ludów. Trwało to aż do panowania Ludwika XIV. (1643—1715), czasów świetności „króla słońca“. Ku niemu bowiem zwracały się oczy całej Europy, a po zgonie jego pozostała po nim wdzięczna pamięć, bogactwo sztuki oraz sama myśl o Paryżu. Miasto to było czarownem, dokąd bogacze świata się zjeżdżali, przywiózłszy z sobą humor i pieniędzy sporo. Paryż był miastem dworskości, pochlebstw i zjednywania ludzi; stworzył on nowy typ człowieka oraz nowe typy mody. Kokieterja kobiet, oraz pikanterja zatryumfowała i stworzyła zwodniczy strój. Podobnie przemienił się wewnątrz i zewnątrz mężczyzna. Odtąd nie było dumnych generałów i sztywnych ministrów, bo mężczyźni przemienili się w modnych i eleganckich. Strój paryski męski był dawniej nieco sztywno-odświętny, po zmianie otrzymał nieco zniewieściałości. Na strojach męskich zjawił się aksamit i jedwab we wszystkich odcieniach. Koronki, jako wystrój przy szyji i mankietach, hafty ze złota i srebra, nosili panowie tak starsi jak i młodsi. Krawiectwo stało się sztuką, w nim wypiętnował się duch ówczesnych dni. „Szyk paryski“ stał się w całym świecie siłą sugestji. Słowo szyk pochodzi od sławnego malarza francuskiego nazwiskiem „Chique“. Odumarł był rychło. Mistrz jego „David“ wspominał go często jako wzór pilności i zdolności w pracowni swej. Poprawiając uczniom rysunki, zwykł był mawiać do nich: „Gdzie jest „Chique?“ To jest Chique! I tak stał się „szyk“ prawdziwą linją, odpowiednią barwą, punktem twórczym, rzeczywistym szykiem.

Paryż wynalazł krynolinę, winietę paryską i wiele innych artykułów modnych. Dziś jeszcze odgrywa przednią rolę w modzie świata, przynajmniej przewodzi w modzie damskiej. Mężczyzna bowiem dążył więcej do kroju Londynu, mniej fantazyjnego, a więcej spokojnego i treściwego. Krawcy męscy w Paryżu mają podstawę kultury od setki lat i tworzą w ośrodku krawców świata osobliwą postawę. Brzmi to nieco przesadnie, a jednak tkwi w tem dużo prawdy. Jak tedy wygląda krawiec stolicy trzymiljonowej ludności, kiedy zajmuje rolę przodującą, którego sława odbija się w świecie całym? Czy jest on rzemieślnikiem, czy artystą, kupcem, czy psychologiem? Tu się dopiero prezentuje typ paryskiego „Marchand tailleur“ (krawiec-kupiec).

Typ krawca w różnych krajach nie odmienia jego znaczenia jako rzemieślnika, a jednak nie ma między nimi pewnej jednolitości i wytycznego kierunku. Krawiec polski posiada w sobie duszę piękną i twórczą — dla Niemca starczy automatyczne słowo: „korrekt“ — kiedy mówi się o angielskim krawcu, wyrażenie „Gentleman“ — o wiedeńczyku „gemütlich“ — o amerykańskim charakterystyka „bluff“. — Zupełnie jednak osobliwy obraz zezwala na traktowanie krawca paryżanina. Czy wielki, lub mały, czuje on się w pierwszej linji jako kolega Poiret'a, który jest zbiorowiskiem niejako krawca kupca-artysty i potrafi rolę jego kreować.

Poiret reprezentuje w świecie mody „twórcę ludzkiej idei“. Kreuje on wprawdzie damski przyodziewek, muszą więc krawcy męscy w Paryżu jedno sobie odmówić, i to to, co Poiret'a wielkim czyni — fantazja. Lecz stworzyć można wszystko. Bierzę się więc przysłówka o wiedzy i mądrości z „innego fakultetu“ i mówi się, że elegancja w modzie męskiej nie jest kwestją pieniędzy, lecz kwestją gustu i smaku. „Mój krawiec“ lub „moje atelier“ oznacza w umyśle paryżanina-modnisia, a nawet gustownie ubranego człowieka przeciętnego, — daleko większą rolę, niżli np. w Anglji, gdzie krawiec dzierży zawód swój przez długi szereg pokoleń. Paryżanin nie idzie do krawca swego jak „klobiger Berliner“, by ze względu na strój sezonu „all right“ wystąpić, nie jak wiedeńczyk, by „dobrze wyglądać“; tylko — dla przyjemności. Umowa tycząca się — w planie będącego stroju — wybór materjału, przegląd wzorów mody, branie miary, przymiarka, wszystko to nie jest dla niego pracą, czy przymusem, lecz przyjemnością. I na tem polega siła krawca paryskiego!

Wchodzimy do ubikacji przyjęć, żaden z nich bowiem nie przyjmuje gościa w pracowni. Przyjęcie następuje z ukłonem, krawiec pyta krótko o życzenia, poczem każe mówić odbiorcy. W tym czasie badawczo obserwuje klienta, przygląda mu się, osądza wiszące na nim ubranie, stwierdza błędy, szkicuje w wyobraźni postać i jego postawę. Następnie przysuwa klientowi stolik na kółkach z wzorami, który w postawie siedzącej je sobie przegląda. Na drugim stole wykłada materjały. Krawiec paryski uważa, że „system stołowy“ jest najmodniejszą kulturą składu jego, jako pulpit sprzedaży. Pulpit przedziela zręcznie kupującego od kupca, łączy ich jednak równocześnie. Odbiorca czuje się u krawca jak w domu, w klubie, lub kawiarni. Jeśli odbiorca odczuwa swą obecność w przyjemnem otoczeniu, wychodzi z niego łatwiej szczerość i spogląda na krawca, jako na doradcę, ba więcej, jako korzyści wymagającego kupca. I słusznie zresztą.

Na wzór Poireta pali każdy krawiec papierosa, poprzednio odbiorcę swego poczęstowawszy. Mówią, że dym i zapach papierosa tworzy „twórczą atmo-

sferę“. Papieros krawca paryskiego uzyskał takie prawo obywatelskie, że nie składa się go z ręki, choćby nawet książę Wales krawca odwiedził.

Branie miary należy również do interesującej czynności. Żadnemu paryżaninowi ani się nie śni – przy przymiarce — stać na „baczność“, krawcowi natomiast na myśl nie przyjdzie prosić klienta o prostą postawę. W pojęciu innych mają Francuzi przy przymiarce straszną postawę, nie wyjmują bowiem rąk z kieszeni, nawet przy braniu miary. Krawiec paryski zgadza się na każdą postawę klienta, nie kłopoce się — przy braniu miary — o ułamki przy centymetrach. Bierze miarę poprostu psychologicznie. Szuka zgodności między osobą, a ubraniem. Dlatego ręka klienta jest w ciągłym nieomal ruchu. Krawiec natomiast niczem nie zrażony — zapytuje o sprawy tyczące się życia prywatnego, wchodzi wreszcie na temat błędów przy ubraniu, poleca nowe materjały — tworzy w ten sposób nowe ubranie wprost „duchowo“. A rezultat? W Berlinie leży ubranie jak „nalane“, w Londynie po „hrabiowsku“, we Wiedniu „kształtnie“, w Warszawie „do figury“, zaś w Paryżu — nie mówi się o leżeniu ubrania, lecz zważa się na wygląd, kiedy je się nosi

Takim jest francuz, takim krawiec paryski, tem urośli i z tem im dobrze na świecie.

Rozmowa z królem mody

Fryzjer sławy światowej „Antoine“, rodak nasz Antoni Cierplikowski z Paryża, bawił w tych dniach u rodziny swej w Warszawie. Jest on dziś najwytworniejszym mężczyzną świata poza Ks. Walji. Przyczynił on się zagranicą do propagandy polskości. Wyjechał ongiś z kraju jako ubogi młodzieniec, a bogaty jedynie w skarby wyobraźni i entuzjazmu. Dziś jest człowiekiem bardzo miennym, lecz mimo tego nigdy nie zapomina podkreślać swego polskiego pochodzenia. Sprawozdawczyni mody „Kurjera Warszawskiego“ udała się do niego po wywiad. Opuszczamy ustępy, tyczące fryzury modnej. O modzie i ubieraniu się kobiet powiedział szereg uwag, które przytaczamy:

Paryżanki potrafią być ubogie w sposób wytworny. Każda kobieta może i powinna, niezależnie od środków materjalnych, jakiemi rozporządza, odnaleźć swój styl indywidualny, harmonizujący z jej urodą, usposobieniem, pozycją socjalną etc. Gdy raz trafi na właściwą drogę, omyłki będą wykluczone. O elegancji decyduje nie bogactwo stroju, lecz harmonja całości. Największymi wrogami prawdziwego wykwintu są: przeładowanie i szablon. Niepodobna jest stworzyć mody uniwersalnej. Myślą przewodnią zarówno fryzjera-artysty, jak twórczego mistrza igły powinna być indywidualizacja, dostosowanie uczesania i stroju do typu klientki, stworzenie idealnych ram, uwydatniających cechy charakterystyczne, a nie dopasowanie przyjętego szablonu. Lepiej jest zrezygnować z modnego uczesania lub kroju, niż pozwolić sobie narzucić coś, co jest przeciwne naszej naturze fizycznej lub psychicznej. Fryzjer-artysta potrafi wynaleźć najszczęśliwszy układ włosów, uwydatnić każdy wdzięczny szczegół, toż samo czyni i zdolny krawiec ze strojem dla pań.

I jeszcze jedno. Kobieta pragnąca zawsze wywierać wrażenie harmonijne, estetyczne, powinna nadewszystko unikać w swym stroju szczegółów, mogących wywołać podnietę zmysłową.

Tak mówi największy fryzjer świata a przytem i Polak.

To też z okazji pobytu jego w murach serca ziemi wielkopolskiej podczas Zielonych Świąt, składamy mu na tej drodze nasze najszczersze życzenia zdobycia nowych laurów w zawodzie swym, a przysporzy i Polsce rozgłosu i powagi na kontynencie świata.

Czy zna Kolega nowości w modzie damskiej?

Słówko do krawców męskich!

Jest niestety bardzo wielu krawców, którzy nie wiele mają zrozumienia dla zajść w modzie, to zaś, co dotyczy płci pięknej, z sarkazmem odrzucają. Przepraszam bardzo, jest to błędne mniemanie. Choć dla cór Ewy nie wszyscy mają przyjemność pracować, to jednak winni wiedzieć, jak w tej dziedzinie pracy wygląda. Jest wielka różnica i często ujawniające się zmiany między modą męską i damską. Dlatego musi się ujawnić i u męskich krawców zrozumienie dla zajść tych w modzie. Jest rzeczą wprost niedopuszczalną, że niejeden odbiorca zna lepiej nowości tegorocznej mody damskiej, niźli krawiec sam.

Krawiec męski ma przeważnie również żonę i córki, o których wystrój i ubiór w stosunku do stanu swego i możności oraz wymogów twórców mody damskiej, starać się musi. Tego wymaga poprostu własna renoma krawca męskiego, nadto mogą z tego powstać nowi klienci. Znam dwóch krawców męskich w Poznaniu, którzy po długim pobycie na obczyźnie w ojczyste strony wrócili — jeden z nich, to właściciel najlepszej i największej fabryki konfekcji damskiej, drugi zaś jest dyrektorem wielkiego, podobnego przedsiębiorstwa, obu śmiało zaliczyć można do najinteligentniejszych krawców i nieco nawet mienniejszych. Podnoszą oni — zatrudniając przeszło 200 ludzi — wytwórczość kraju w kierunku samowystarczalności — a nawet wysyłają wyroby swe do W. M. Gdańska. Niechaj posłużą nam jako wzór w tym kierunku. Nie wolno nam bowiem bogacić zagranicy naszym dorobkiem narodowym, importując stroje, które mogą i muszą być w kraju wykonywane. Tego wymaga nasz bilans handlowy, poczucie naszej godności narodowej, oraz to „ja“ rzemieślnicze.

W sprawie powyższej umieścimy dwa poważne głosy wiernych czytelników i współpracowników naszych.

Raglan dwurzędowy

Skala 1 : 5

Miara:
Stan = 43 cm,
długość = 112 cm,
szerokość pleców = 20 cm,
łokieć = 52 cm,
długość rękawa = 82 cm,
obwód w piersiach = 100 cm,
obwód w pasie = 92 cm.

S M 19 T L R A K I 5 C 18 H G F W V E 16 17 B P O D c Y 3 J Z 14 15 10 8 9 b 2

Przeprowadza się linję prostą **a, b.**

Przykłada się miarę na **a,** odmierza się 8 cm do **A,** oblicza się $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach = $33\frac{1}{3}$ cm, co odpowiada **a B.**

A B dzieli się na połowę **C** = $12\frac{2}{3}$ cm.

Od **A** odmierza się długość stanu = 43 cm + 2 cm = 45 cm **c** i całą długość = 112 cm **b.**

Z punktów **C, B, c, b** wystawia się linje prostopadłe.

c D = 2 cm. — Łączy się **A** i **D.**

Od **C** do **I** wymierza się szerokość pleców = 20 cm, dodaje się $1\frac{1}{2}$ cm i otrzymuje się **C I** = $21\frac{1}{2}$ cm.

Od **I** przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę.

Odcinek **E F** = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach = $12\frac{1}{2}$ cm + $1\frac{1}{2}$ cm = 14 cm.

G F = 8 cm.

B H = połowie obwodu w piersiach = 50 cm + 8 cm = 58 cm.

Od **F** przeprowadza się linję prostopadłą w dół i w górę, od **G** tylko w górę.

Przy **F** od $\frac{1}{3}$ obwodu w piersiach plus 2 cm, co = $35\frac{1}{3}$ cm, odlicza się 8 cm i kieruje się do zetknięcia z linją **G M.**

Łączy się **M A.**

A R = 8 cm.

R L = 2 cm.

K I = 4 cm.

Łączy się **A L K.**

M S = $\frac{1}{8}$ obwodu w piersiach minus 1 cm = $11\frac{1}{2}$ cm

S T = $\frac{1}{16}$ obwodu w piersiach + 1 cm = $7\frac{1}{4}$ cm.

P O = $\frac{1}{4}$ obwodu w pasie + 2 cm = 25 cm.

Rysuje się szyję od **M** do **T** i łączy się **T H P.**

Od **P** przeprowadza się linję prostopadłą w dół.

Y O = 25 cm.

16 i **17** umieszcza się o 2 cm niżej linji **E F.**

5 I = $1\frac{1}{2}$ cm.

W E = 4 cm.

3 J = 8 cm.

Rysuje się **L, 5, W, 3** do **8.** — **14, 15** = 5 cm.

Łączy się **A 15** przedłuża się linję do **2.**

Wymierza się **L b,** przenosi się wymiar od **L** po **8,** dodaje się 2 cm i łączy się **2** i **8.**

M, 19 = 2 cm.

F, 18 = 4 cm.

Łączy się **M 18.**

W V = 2 cm.

Z 3 = 12 cm.

Rysuje się **19 18 V Z 9.**

Przy **H P 10** dodaje się 10 cm i rysuje się przód.

6 umieszcza się o 4 cm niżej **10,** łączy się **6 9.**

Kieszenie 10 cm niżej **O.**

Rękaw

Przeprowadza się linją prostę **A G** i **A B,** prostopadłą doniej.

A B = $\frac{1}{4}$ obwodu w piersiach = 25 cm.

A B dzieli się na połowę **D** = $12\frac{1}{2}$ cm i przenosi się ten wymtar + 2 cm na linję **B K** i otrzymuje się **B C** = $14\frac{1}{2}$ cm.

A E = 3 cm.

Na **E** przykłada się szerokość pleców = 20 cm, odmierza się długość do łokcia = 52 cm **F** i całą długość rękawa **G** = 82 cm.

Z punktów **G F** wystawia się linje prostopadłe.

L O = $2\frac{1}{2}$ cm.

I K = 3 cm.

Łączy się **C, L, I.**

Dla wyznaczania górnej części rękawa wymierza się ramię **L K** = $17\frac{1}{2}$ cm, przykłada się wymiar na **D** i zakreśla się łuk.

Ażeby odnaleść **R** wymierza się **F 19** = 26 cm, przykłada się ten wymiar + 1 cm, co = 27 cm na **C** i kieruje do zetknięcia z łukiem.

Ażeby odnaleść **Z** wymierza się ramię **L I** = 20 cm, przykłada się ten wymiar na **E** i kieruje się znowu do zetknięcia z łukiem.

R U = $2\frac{1}{2}$ cm = **Z Y.**

Rysuje się **R, C, U, D, Y, Z.**

V E = $1\frac{1}{2}$ cm.

Przy **F** wystawia się 1 cm.

Naznacza się rzerokość rękawa przy dłoni **I J** = 18 cm. i rysuje się **Z, V, F, J.**

Rękaw wierzchni dzieli się na połowę od **D** do dołu.

Dla schowania szwu dodaje się przy **C O I,** = 3 cm i rysuje się **ST**

Rękaw spodni.

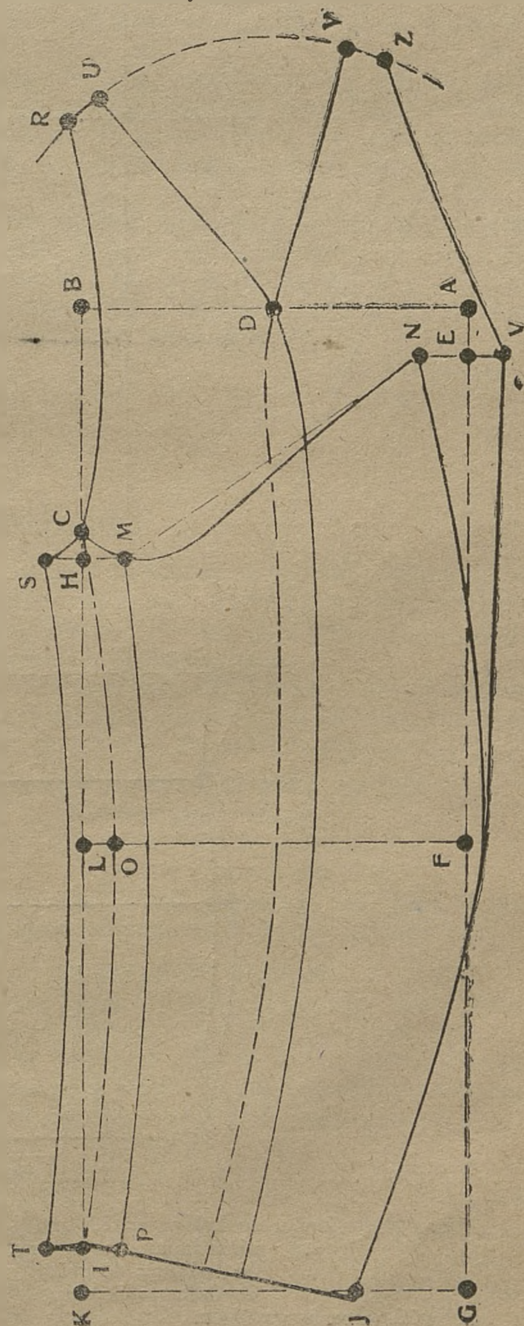
C H = 2 cm

MH = $2\frac{1}{2}$ cm. **EN** = 3 cm.

Rysuje się **C M N** i **F.**

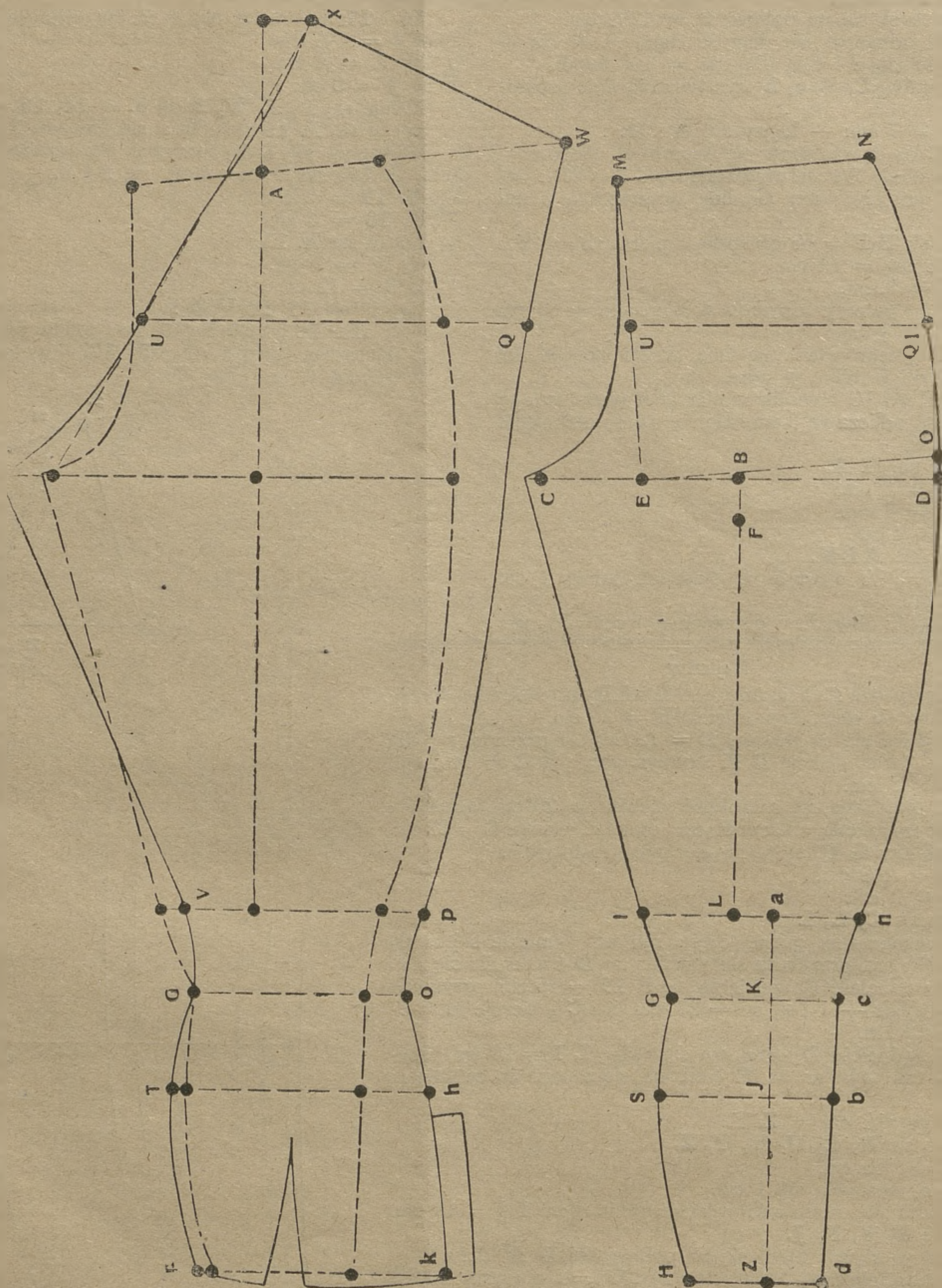
Od **H O I** odejmuje się $2\frac{1}{2}$ cm i rysuje się **M P.**

A. Konieczny



Spodnie do długich butów

Skala 1:5



Miara:

Długość po kroku do kolana = 33 cm.,
„ „ „ niżej kolana = 40 cm.,
„ „ „ do łydki = 48 cm.,
„ „ „ do dołu = 64 cm.,
obwód w pasie = 84 cm,
obwód w biodrach = 100 cm,
„ w kolanie = 36 cm.,
„ pod kolanem = 30 cm,
„ łydki = 34 cm.,
ponad kostką = 24 cm.,
wysokość przodu = 25 cm.

Przeprowadza się linję **D C.**

Oblicza się 3/10 obwodu w biodrach = 30 cm. plus 3 cm. = 33 cm., dzieli się na połowę = 16½ cm. naznacza się **B** i przeprowadza się linję prostopadłą do **L.**

B C dzieli się na połowę **E** = 8¼ cm.

D O = 2 cm.

Łączy się **O E** i wystawia się **E M,** prostopadłą do **O E.**

E M = wysokości przodu = 25 cm.

Od **M** wystawia się linję prostopadłą.

M N = ¼ obwodu w pasie = 21 cm.

Rysuje się **M C.**

B F = 3 cm.

F L = długości do kolana = 33 cm. Przeprowadza się linję prostopadłą.

a L = 3 cm. Przeprowadza się od **a** linję prostopadłą w dół.

F K = długości poniżej kolana = 40 cm.

F J = długości do łydki = 48 cm.

F Z = długości do dołu = 64 cm.

Z punktów **K, I, Z** przeprowadza się linje prostopadłe.

a I = ¼ obwodu kolana plus 1 cm. = 10 cm.

K G = ¼ obwodu pod kolanem plus ½ cm. = 8 cm.

J S = ¼ obwodu łydki plus ½ cm. = 9 cm.

Z H = ¼ obwodu ponad kostką plus ½ cm. = 6½ cm.

Przy **C** dodaje się 1 cm. i rysuje się **C, I, G, S, H.**

E U = ⅛ obwodu w biodrach = 12½ cm.

Wymierza się od **U** do **Q** 1¼ biodra = 25 cm.

I n = połowie obwodu kolana = 18 cm.

G c = połowie obwodu pod kolanem minus 1 cm. = 14 cm.

H d = połowie miary ponad kostką minus 1 cm. = 11 cm.

Rysuje się **N, Q, D, n, c** i łączy się prostą linją **c d.**

Dla wyznaczonej tylnej nogawki przedłuża się linję **L B** do **Y.**

A Y = ⅛ obwodu w biodrach = 12½ cm.

Y X = 4 cm.

Łączy się **X C.**

R C = 4 cm.

Rysuje się **X R.**

I V = 2 cm.

H P = 1½ cm.

Rysuje się **R, V, G, T, P.**

Wymierza się **M N,** przykłada się wymiar na **X** i mierzy się do **W** ½ obwodu w pasie plus 3 cm. = 45 cm.

Wymierza się **U Q1,** przykłada się na **U** i mierzy się do **Q** ½ obwodu w biodrach plus 7 cm. = 57 cm.

Wymierza się **I n,** przykłada się wymiar na **V** i mierzy się do **p** obwód kolana plus 3 cm = 39 cm.

Wymierza się **G c,** przykłada się wymiar na **G,** mierzy się do **o** obwód pod kolanem plus 3 cm. = 33 cm.

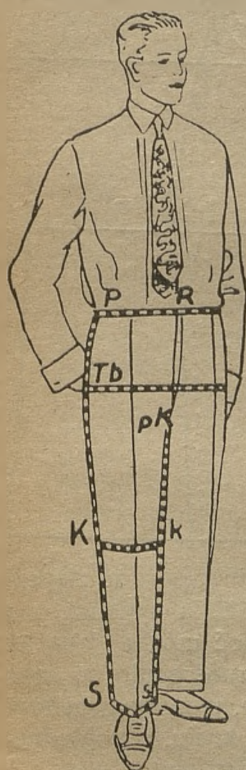
Wymierza sią **S b,** przykłada się na **T** i mierzy się obwód łydki plus 3 cm. = 37 cm.

Rysuje się **W, Q, p, o, h do k.**

Nadmiar który się wytworzył przy **K P,** wybiera się przez wycięcie w tylnej nogawce.

A. Konieczny.

Branie miary na spodnie



Spodnie są tak ważnym czynnikiem przy stroju, jak każda inna sztuka, wymagają one dla tego tej samej staranności przy każdej czynności. Przedewszystkiem zwrócić należy baczną uwagę na postawę nóg i badać wszystkie formy i tak czy nogi: normalne, X, O, tęgie ikra uwypuklone ku tyłowi lub do boku. Badać trzeba i boki: czy siedzenie jest mocne lub płaskie, postawa figury prosta, pochyła lub krzywa, czy jest smukła, z dużym brzuchem lub czubatym. Dalej, czy spodnie mają być prostopadłe, możliwie bez fałd, lub też wygodne, czy przeznaczone do codziennego użytku, do sportu, lub celowi towarzyskiemu służyć mają.

Przestrzegać również należy w kroku po której stronie ma być wycięcie (mężczyzna nosi normalnie po lewej stronie — wycięcie jest zatem po prawej).

Branie miary jest wstępną czynnością przed wykrojem wzoru i winna być przeprowadzona z wielką starannością. Miary otrzymane dają nam obraz prawdziwy korpusu, baczyć jednak trzeba, by odbiorca przy braniu miary zachował normalną postawę swą.

Przy normalnym korpusie mierzy się zazwyczaj prawą stronę, przy normalnych, przerosłych i ułomnych figurach obie strony i to bezwarunkowo.

Wskazówki przy braniu miary.

Miary podłużne.

Długość cała P — S

„ po kroku pK — s

Obie miary bierze się do korka, zaś przy notowaniu na żądanie klienta odpowiednio skrócić ją.

Miary poprzeczne.

W dalszym ciągu mierzemy obwód pasa, który mierzy się na spodniach i to: R — P — R w koło.

Obwód w biodrach Tb w koło — mniejwięcej 20 cm niżej pasania i to w najobszerniejszem miejscu. Szerokość uda należy stale w kroku przy prawej nodze — dla kontroli — wymierzać.

Obwód w kolanie K — k — K.

Obwód dołem S — s — S.

Przy spodniach sportowych wymierza się ponadto obwód pod kolanem, obwód w łydce i wysokość przodu. Wszelkie uwagi klienta oraz wypośrodkowaną postawę należy odnotować. J. M.

Wskazówki praktyczne

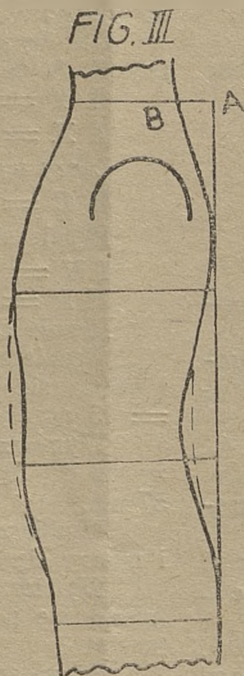
Zmiana kroju dla figur nienormalnych.

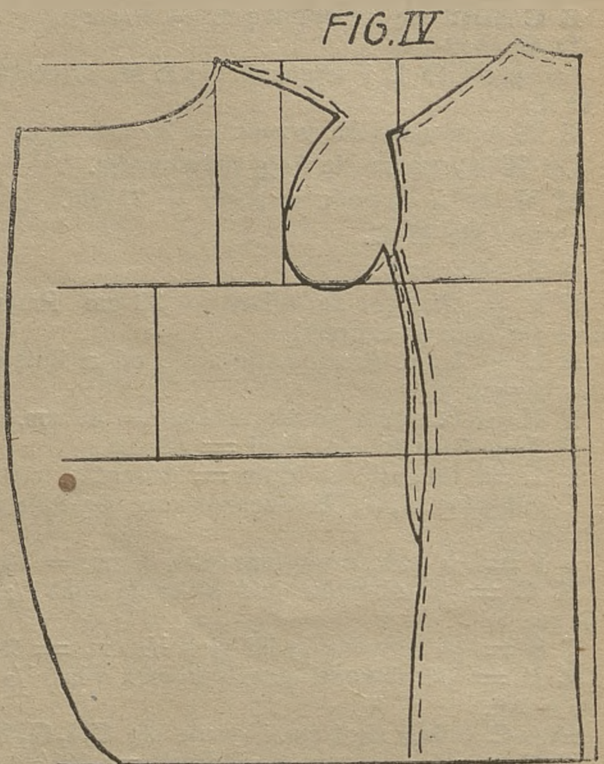
(Kreskowane linje oznaczają zmiany konieczne.)

Pod powyższym tytułem podałem w numerze 5 rb. objaśnienia, tyczące się zdjęcia miary z klienta, a szczególnie była tam mowa o figurze „prostej" obj. w piersi 96 cm.

Należałoby więc omówić kolejno skrojenie, odrobienie itd. Stosując się jednakże do przykładu redakcji, która zawsze czyni starania, by czytelników wszechstronnie i szczegółowo objaśnić, podaję przed tem opis figur anormalnych. Rzecz to arcyważna, gdyż w praktyce spotykamy przeważnie podobne figury, a gruntowne poznanie i usunięcie zgóry błędów, sprawia nam nierzadko wielkie kłopoty. Pocieszmy się jednak tem, że figur „prostych" jest stosunkowo bardzo mało.

W uzupełnieniu pierwszego artykułu podaję dziś dwie zupełnie odmienne od siebie figury, polecając porównanie tychże z pierwszą podaną w numerze 5 i kierować się następnie podanemi wskazówkami w praktyce, na czem tylko korzystać można.





Opis figury odchyłej

(zbyt przegiętej do tyłu).

Przystępujemy do jej badania i opisu. Przykładowo podaję takową (patrz fig. III.).

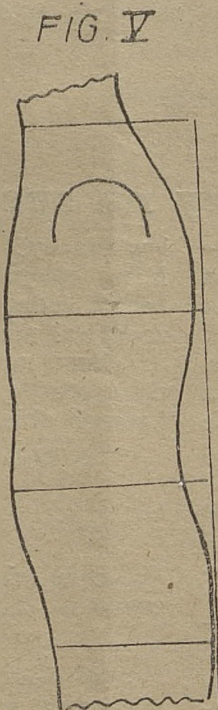
Miara: 42,74, 18,5, 96, 86, 104.

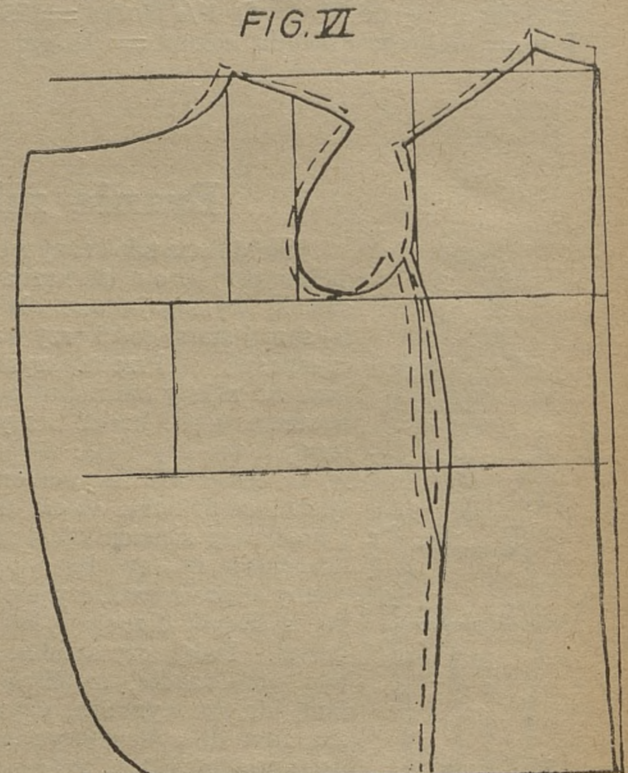
Porównując wyżej podane zmiany - do poprzednich - powstaje zatem pytanie: „jaka różnica zachodzi między figurami prostymi a odchyłemi?"

Różnicę stanowią:

1. plecy, mierząc od górnego kręga do paska, czyli talji, które są o 1 cm krótsze od prostych.
2. Szerokość pleców jest znacznie mniejsza, zaś długość krótsza, co się da uzasadnić tem, że dana osoba trzyma się w postawie nazwanej w języku krawieckim: „figura odchylona".

Na rysunku uwidoczniono to tem, że odległość od **A** do **B** (fig. III.) jest znacznie mniejsza, aniżeli w poprzednim rysunku.





Jeżeli krawiec pragnie zadowolić swą klientelę, a tem samem zapewnić sobie byt, winien baczyć na każdy szczegół, który może poniekąd mieć wpływ na wykonanie zlecenia. Nadto stwierdzić, czy dany klient ma postawę prostą czy też odchyłą, jak również i o innych niedomaganiach. Przy braniu miary zaleca się zupełny spokój a co najważniejsze, nie prowadzić w międzyczasie dyskusji. Wynikają stąd nieraz pomyłki, które często pociągają za sobą skutki nieraz nieobliczalne. Dla tego też należy koniecznie obok miary wynotować wszelkie różnice stosunku pleców do przodu n. p. „odchyły, 1 cm krótsze plecy". Zdarza się bowiem często, że zlecenie odnośne wykonamy dopiero za kilka tygodni, a w międzyczasie z łatwością zapomnieć można, jaką jest bndowa ciała danego klienta. Bezpośrednio po zanotowaniu miary i uwag potrzebnych, tyczących budowy figury, ułożyć sobie w myśli plan kroju, z dokładnem obliczeniem stosunku pleców do przodków.

Rzecz jasna, że ścisłe określenie słosunku pleców do przodu nie należy do rzeczy łatwej. Zbadawszy atoli należycie postawę klienta i skontrolowawszy ściśle miarę stwierdzimy np. że przy obwodzie w piersiach 95 cm., długość talji wynosi 41 cm, to śmiało twierdzić możemy, że dany klient jest postawy odchyłej, a przekonać się możemy o tem w ten sposób, gdy zbadamy miarę z szerokości pleców, która w tym wypadku wynosi tylko 18,5 cm. Zasadniczo ma osoba odchyła plecy krótsze i węższe zarazem.

Na tej podstawie trzeba skroić plecy o 1 lub 2 cm krótsze — wedle potrzeby — z zastrzeżeniem jednak, że obwód talji nie przekracza 88 cm. Jeżeli natomiast obwód talji wynosi np. 94 cm. należy plecy więcej skrócić, pomimo, że wszystkie inne miary nie są zmienione.

Każda wypukłość ma wielkie znaczenie, lecz postawa figury, czy też kroju, jest zawsze ta sama. Weźmy jako przykład fig. III., która przy podanych miarach ma 94 cm. obw. w talji, zamiast 86 cm., wszystkie inne miary pozostają niezmienione. Otóż figura ta przedstawia się tak, jak linje kreskowe oznaczają, jest więc rzeczą łatwo zrozumiałą, że przód przy takiej figurze musi być o 2 cm. dłuższy, a to dlatego, że przód figury jest więcej wypukły (patrz fig. III.).

Wspomnę jeszcze nieco o szerokości pleców.

Uwzględniając powyższe, zmiana kroju jest nas ępująca: po wyrysowaniu na papierze wszystkich linji zasadniczych, jak dla figury prostej, przesuwa się pachę w całości i przód ramienia wedle potrzeby, w tym wypadku o 7 mm. na prawo ku plecom, zaś plecy przy punkcie **A** skraca się również wedle potrzeby (patrz fig. IV).

Głębokość pachy przy obwodzie pierś. 96 cm. nie powinna przekroczyć ani też mniejszą być od 1/4 obw. w piersiach, t. j. 24 cm. Jeżeli wypadnie nam skroić ubranie dla figury odchyłej, gdzie plecy w stosunku do przodków - wedle zdjętej z klienta miary - powinny być krótsze o 2 cm., zaleca się podzielić jak następuje: zamiast skroić wysokość grzbietu na 22 cm., a przód na 24 cm., dobrze jest skroić wysokość grzbietu na 23 cm. a przód na 25 cm. Tym sposobem osięgamy normalną głębokość pachy. Jeżeli natomiast nie uwzględnimy tego, j steśmy zmuszeni podciąć pachy po przymiarce. Zwężać odpowiednio rękawa nie radzę, bo tak pierwszy jak drugi środek zaradczy, psują harmonję całego ubioru, powtóre zaś pacha za głęboko wycięta jest tak samo niewygodna jak za wąski rękaw.

Zaznaczam, że wszystko w kroju polega na obliczeniu miary obwodu piersi. Podaję poniżej przykład:

Obwód w piersiach 96 cm.

1. głębok. pachy = 1/4 obw. = 24 cm.
2. szerok. pachy = 1/8 obw. = 12 cm.
3. głębok. szyji = 1/12 obw. = 8 cm.
4. szerok. karczka = 1/12 obw. = 8 cm.
5. wyć. pachy, mierząc naokół = 1/2 obw. mniej 4 cm. = 44 cm.
6. szerok. rękawa w kroju = 1/4 obw. mniej 1 cm. = 23 cm. (Odejmując 1 cm., gdyż z przodu niema szwa)
7. szerok. rękawa w wykończonym stanie wynosi 1/4 obw. w pierś. minus 4 cm. = 20 cm.
8. szerok. rękawa w kuli, mierząc naokoło, wynosi 1/2 obw. w pierś. = 48 cm. tak, że rękaw jest o 4 cm. szerszy od pachy, które to służą do naddania kuli rękawa.

Opis figury pochyłej.

(Linje kreskowane są kierunkiem zmian).

Zbytecznem byłoby powtarzać jeszcze raz to samo uważam, że zastosowanie powyższych wskazówek do figur pochyłych, nie wymaga specjalnych objaśnień, gdyż idą one jedynie w kierunku odwrotnym. Podaję zatem tylko rysunki fig. V. i VI.

Miara: 45, 74, 20,5, 96, 90, 104.

Na podstawie powyższych miar przesuwa się pachę w całości, jakoteż przód ramienia na lewo, ku przodowi o 13 mm., plecy zaś przy punkcie **A** stawia się o 2 cm. wyżej linji zasadniczej. Co się tyczy obw. w pasie i siedzeniu, zwęża się lub rozszerza wedle potrzeby. (C. d. n.) M. Reichenberg.

Kozowa, dnia 5 maja 1928 r.

Poczucie godności stanu

Każdy człowiek, obojętnie czy biedny lub bogaty, silny ciałem, czy duchem, jeśli własne „ja“ wyżej stawia, niźli zawód swój, który chleb daje rodzinie jego, ten zdradza brak poczucia godności stanu.

Poczucie godności stanu nie oznacza bynajmniej klasowości. Obejmuje ono bowiem cały stan, cały zawód, wszystkich mistrzów, oraz wiernych im współpracowników.

Kto pojmuje znaczenie zawodu, ogarnia wszelkie jego zadania i czynności w stosunku do życia gospodarczego i kulturalnego i je prawidłowo ocenia, dlatego droga piękna i nadziei pełna, do poczucia godności stanu, jest otwarta.

Kto zawód swój ceni, kocha i szanuje, kto drugich przekonać potrafi o własnych zaletach i innym je wczepia, ten znalazł już drogę do prawdziwego poczucia godności stanu.

Poczucie godności stanu uwypuklać należy mniej słowem, jak czynem. Czyn praktyczny jest daleko silniejszy, jak wszelkie piękne słowa. W jaki sposób okazać można szlachetne czyny swe? W pierwszej linji, najlepszą i najpiękniejszą pracą w warsztacie swym, równie dla rzeczy drobnych i skromnych, jak dla wielkich i najlepszych. Nie to stanowi co czynię, lecz to, jak czynię. To szczyt poczucia godności stanu, gdyż każda praca uszlachetnia tego, który ją wiernie dla zawodu wykonuje.

Poczucie godności stanu żąda pełnej prawdy i niezawodności we wszystkiem i w stosunku do wszystkich, nadto pełnej staranności w wyborze i wychowaniu współpracowników w zawodzie, ojcowskiej życzliwości do podwładnych, ścisłej poprawności w stosunku do kolegów w zawodzie, zgodnej łączności z tęgimi zawodowcami.

Nieodzownym warunkiem do spełniania poczucia godności stanu jest również szczera praca na niwie społecznej, gospodarczej i politycznej.

Obcowanie ze znakomicie myślącymi ludźmi rozszerza horyzont w kierunku znajomości świata i poglądu na niego.

Do głębokiego poczucia godności stanu dochodzi się najszybciej ukochaniem czynności zawodowych, przez dumę zawodu i stanu, oraz umiłowanie całego rzemiosła.

Kaźmierz Krajna.

Modny kabatek na wzór angielski



Skala 1/5.

Miara:
Obwód piersi 96 cm.
Obwód talji 70 cm.
Obwód bioder 104 cm.
Szerokość piersi z przodu 22 cm.
Wycięcie pachy 26 cm.
Głębokość pachy 29 cm.
Długość boku 20 cm.
Długość talji 39 $\frac{1}{2}$ cm.
Długość cała 75 cm.
Szerok. pleców 34 cm.
Długość rękawa wewnątrz 43 cm.
Długość do łokcia 30 cm.
Szerok. rękawa 21 cm.
Miara wzięta ściśle na bluzce, wymagane zaś dodatki dokład. się przy ustawieniu rysunku.

Na szewki i zakłady dodaje się odpowiednio!

Ciągnę prostokąt **D-A-O.**
A—F = wycięcie pachy + 5 cm. = 31 cm.
A—C = $\frac{1}{2}$ obwodu piersi + 2 = 50 cm.
C—D = 5 cm.
F—E = $\frac{1}{12}$ obwodu + 2 cm. = 10 cm.
F—C—D ciągnę linje prostopadłe do **z, n, m.**
A—B = 3 cm.

Przy **A** odlicza się w górę $\frac{1}{16}$ obwodu piersi = 6 cm. Miarę tę zostawia się i odlicza do **K** głębokość pachy = 30 cm., do **L** 50 cm.
L—N = 18 cm. (obwód bioder).
K K^1 = 1 cm. (pogłębienie pachy).
Od **K**^{1}, **L** i **N** ciągnę linje w prostym kącie.
L—B = $39\frac{1}{2}$ + 1 cm. = $40\frac{1}{2}$ cm.
B—O = 75 cm. (cała długość).
B—K^1 dzielę na połowę = **P.**
Od **B, P, O** ciągnę linję w prostym kącie.
P—Q = $\frac{1}{2}$ szerok. pleców + 1 cm. = 18 cm.
Przy **Q** prostopadła linja.
Q—R = 6 cm. w górę + 1 cm. w bok.
M—S = szerokość przy szyi + $\frac{1}{2}$ cm. = $6\frac{1}{2}$ cm.
R—S = naramka.

R—r wyżłabiam plecy przy pasze.

Naramkę z przodu wydostaję w ten sposób, że od **n** zakreślam łuk, łącząc **E—W** przy dodaniu po obu stronach po 2 cm.

Przy **E—E**^{1} wyżłabiam 4 cm. na wcięcie i gubię je przy punkcie **J.**

E—X wyżłabiam szyję.
X = $\frac{1}{3}$ od **C—J** minus 2 cm.
m—Z środek przodka = $2\frac{1}{2}$ cm.

Środek z przodu wydostaję przez połączenie **H—Z** i do dołu.

Zakład z przodu 5 cm.

b = $\frac{1}{2}$ od **a—T**; wybieram tu 4 cm. **e—r.**

Od **e** i **r** ciągnę do dołu linje boków, wyżłabiając tylko 2 cm.

Pasek 3 cm. szeroki, opasający figurę, ściąga przestrzeń za wielką.

Kieszenie nakładane z fałdami i patkami nadzwyczajnemi, nadają kabatkowi charakter sportowy.

Rękaw

Miara: Długość od kuli do dołu środkiem mierzona 60 cm.

B — A — U = prostokąt.
A — B = szerokość rękawa + 2 cm. =$22^1/_2$ cm.
C = połowie **A — B**.
D = „ **B — C**.
D — E = 1 cm.
Przy **B** ciągnę poziomą do **G**.
B — F = **B — C**.
A — R = $1^1/_2$ cm.
C — S = $2^1/_2$ cm.
Rysuję kulę (R — S - E — F).
F — G = długość rękawa.
H = połowie tegoż.
Przy **H + G** ciągną liuje.
J — K = $2^1/_2$ cm.
Łączę **K — H**.
H — L oraz **G — Y** = po $2^1/_2$ cm. wyżłobienie przy zgnięciu łokcia.
F — L — Y = środek przodu rękawa.
L — b = $^1/_2$ szerokości łokcia + $2^1/_2$ cm.
Y — I = $^1/_2$ szerokości przy dłoni + $2^1/_2$ cm. = $12^1/_2$ cm.
Y — I — b łączy się prostokątem.
b — R łączy się linją lekko okrągławą.

Rękaw spodni ustawia się od środka przodu $1^1/_2$ cm. na p awo, które dodane są już przy wierzchnim rękawie.

Skutkiem przełożenia szwa trzeba przy **F** $1^1/_2$ cm. niżej ustawić = **N**.

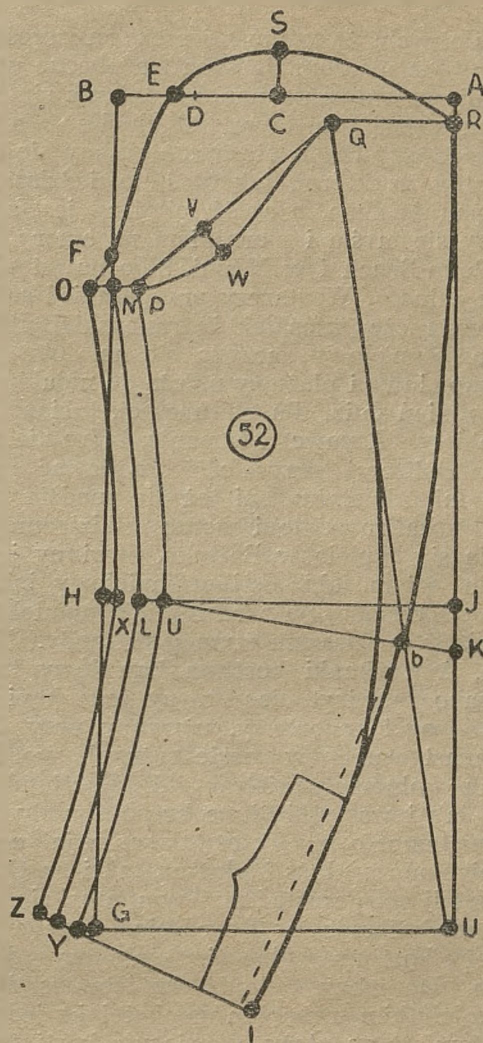
Od **F — O** nieco przedłużyć.
O — X — Z = Przedni szew wierzchniego rękawa
P — U — G = przedni szew spodniego rękawa.

Przednią część wierzchniego rękawa przy **X** należy dobrze żelazkiem wyciągnąć.

R — Q = 7 cm.

Łączę **Q — P** i dzielę na trzy równe części, otrzymuję pukt **V** i wchodzę **2** cm. niżej = **W** (spodni rękaw).

Q — W — P = wycięcie spodniego rękawa.
Łączę **Q — b** (wycięcie spodniego rękawa).



Przy **b** wstawia się rękaw spodni $^1/_2$ cm. celem wyrównania linji.

Szerokość dołem 28 cm. Dyferencję dokłada się od linji kreskowanej.

Ozdobą rękawa jest garnirowana naszywka.

Najnowsze typy w modzie damskiej.


75


76


77


78


79

Wzory wizerunków powyższych są wyrazem najważniejszych typów rozmaitych linji mody.

75. Reprezentuje on delikatną suknię wełnianą, odpowiednią na popołudnie, w znakomitej, gładkiej i prostej formie, nie bez pikantnych modnych efektów.

76. Zwykła sukn'a bluskowa, z nadrukowanej kwefy, uzyskuje swą elegancję przez zwykły brzeg spódnicy, z interesującemi bocznemi cyplami.

77. Ruchliwa, powabna linja jest tu uzewnętrzniona, i to rzucaniem fal wolantów serpentynowych, schlebiających zresztą bezozdobnej sukni bluskowej.

78. Elegancka, bogato garnirowana suknia, okazująca swą techniką oraz szarfą swą — szeroką, nową i kapryśną linję

79. Wykazuje skrojony typ sportowy, zastępujący suknię jumprową i jest w sezonie obecnym bardzo — bo bez symetrji — ulubionym.

Sezon kąpielowy się zbliża

Zdawałoby się, że to może jeszcze za wcześnie, że jeszcze „północ mrozem dmucha", a obecne chłodne powiewy nieraz zmuszają nas do otulania się futrem — a zatem sezon kąpielowy jest chwilowo nieaktualny. Przedewszystkiem nie ograniczajmy się do naszej ojczyzny, w której, jak ktoś powiedział „sześć miesięcy panuje zima, a sześć miesięcy jest zimno" Przenieśmy się myślą i marzeniem na amerykańskie plaże w Palm-Beach i w Miami, albo nawet nie sięgajmy tak daleko. Wystarczy przypomnieć sobie Lido, lub wybrzeże włoskiej i francuskiej Riwiery, gdzie sezon kąpielowy zaczyna się na dobre. Tam kostjum kąpielowy i plażowy należą do najaktualniejszych zagadnień dnia, dla eleganckiej, lubiącej sport wodny kobiety. A nawet i te panie, które nie zamierzają w najbliższej przyszłości poddawać się pocałunkom fal Adrjatyku, ani też nie spodziewają się zanurzyć w szafirowej toni morza Śródziemnego, ale zadowolnią się kąpielą w Bałtyku, powinny już także pomyśleć o tem, jaki kostjum kąpielowy, jaki strój na plażę odpowiada najbardziej ich upodobaniom, celom higjeny, a zarazem wymogom mody. Mówiąc nawiasem, Amerykanki kostjum kąpielowy traktują nietylko jako rekwizyt nieodzowny przy kąpieli, ale jako strój wogóle sportowy, używany przy ćwiczeniach gimnastycznych w czasie różnych sportowych igrzysk na wolnem powietrzu itd. Kostjum kąpielowy, tak jak i wszystkie inne kreacje mody, podlega ciągle metamorfozie. Toteż tak samo, jak co sezon trzeba zmieniać kapelusz i płaszcz, tak i kostjum kąpielowy, jeżeli ma pozostać modnym, musi się poddać pewnym modyfikacjom. Rozróżniać przedewszystkiem należy kostjum wyłącznie kąpielowy od stroju plażowego. Do wody wchodzi kobieta współczesna tylko w króciutkim trykociku najchętniej z jedwabnej gumy, natomiast na plaży obowiązują kostjumy bardziej skomplikowane. Trykocik uzupełnia się czasem jakąś krótką fałdzistą spódniczką, narzuca się nań barwisty płaszcz „frotte", lub też trykot zamienia się na plażową pyjamę, która w miejscowościach kąpielowych zdobywa sobie po części prawa stroju spacerowego i bodaj że wizytowego. **I. K. S.**

Niezbędny płaszcz jedwabny

Żadna część stroju damskiego nie jest tak wymownem świadectwem zelektryzowania mody, jak płaszcz jedwabny. Zależnie od celowości, formy i wyposażenia odpowiada on wszystkim wymogom dyskretnej, jak i rafinowanej elegancji. Na spacer przedpołudniowy, sport i podróż prezentuje się on nadzwyczaj szykownie. Krój jego jest przystosowany do talji, w prostej linji, z szeroko założonemi przodkami, rękaw w formie raglana, z bardzo szerokiem wycięciem przy pasze, jednostronne klosze i fałdy, kołnierz natomiast z delikatnej, jasnej skórki, odpowiedniej na lato.

Do wykonania płaszcza jedwabnego służą przedewszystkiem: ryps, popelina, satyna, shantung, materjały siwawe, z kręconej białej osnowy, we wrębki tkane, zaś na prawdziwe i wyraziste płaszcze sportowe — jedwab impregowany w kratę. Jako podszewka służy biały lub pastelowy „Crepe de chine" lub miękki, w barwie naturalnej, kasha latowy. Oględne panie wybierają najchętniej barwę naturalną, przystosowaną do większej ilości toalet lub odpowiednią do skórki na kołnierzu.

Więcej pretensjonalny płaszcz popołudniowy wykazuje bardzo skomplikowany krój, oraz bogatsze przybranie, składające się z wielu wąskich, nakładanych i podkładanych naszywek, we formie V inkrustowane, lub szeroko wykrojonych części festonów z jednostronnych godetów i żabotek, chroniących smukłą sylwetkę.

Obsady z nadrukowanej fulardy, lub mocno nakrapianej krepy jedwabnej, obrębki, wypustki, inkrustacje z materjału, świecące lub przyćmione hafty i stebnówki z włókienka metalowego, galony, sutasze, wypustki lakowe i jedwabne są harmonijnie do całości dostosowane.

Wielkie, plisowane, w arabeski i burele formowane stebnowania, zdobne kołnierze szalowe, czy zwijane fantazyjnie, rękawy do łokcia, z wielorakiemi warjacjami, wszystko to ukształca modę płaszcza w bogate przemiany, Jednostronny wykrój szerokiego echarpe, przeprowadzony przy szyji, za pomocą sprzączki szerokiej z metalu, jakoteż bardzo szeroki. drapowany kołnierz i wyłogi, służą bardzo szczupłym paniom do wypełnienia pewnych braków.

Od niedawnego czasu wypłynęła na plan mody t. zw. „Capi" (kapa) i znalazła ona znów wielostronne zainteresowanie. Nosi ją się w pół- trzyczwarte lub w całej długości szaty, we formie kloszu, wyładowaną lub plisowaną, zaokrągloną lub w formie szalu. Przedewszystkiem potrzebna ona na dobrze pachnące stroje, na łagodne gwieździste wieczory letnie, w których niemożliwe są ciężkie zwoje, na wyścigi, na deptaki u wód; wtedy renesans kapy staje się piękną, cenną, radośnie podchwyconą akwizycją.

Do eleganckich płaszczy popołudniowych okazują się jako najodpowiedniejsze przedewszystkiem: satyna, crepe satin, crepe de chine, georgette, taft. popelina z jedwabiu i jedwab surowy. Jedwab stuczny jest również w użyciu.

Obok czarnych płaszczy jedwabnych, których stałość jest zapewniona, widuje się często, przednie „retemain" w skromnych barwach: czekoladowo-bronz, maron, fiolet, ciemno-zielony, modry i ciemnoniebieski.

Modne tkaniny

Za mało stosunkowo zmiany i urozmaicenia linji, jakie przynosi nam ze sobą latowy sezon, płaci hojnie bogactwo, dając się zauważyć w krainie nowych tkanin. Tkaniny zajmują dzisiaj pierwsze miejsce w świecie mody, otaczają rodzajem aureoli imiona tych, którzy je kreują i lansują. Jedwabie „Bianchini", tkanina „Rodier", oto etykiety; mówiące same za siebie. Kolekcje Bianchini Férier zaliczyć należy do najartystyczniejszych tak w rysunku, jak i barwie. Muśliny i krepy deseniowe są rodzajem arcydzieł, wypieszczonych ręką i wyobraźnią artysty.

Na pierwsze miejsce wśród nich wysuwają się znaczone misternym rysunkiem piórkowym. Tło białe — deseń czarny — oto uprzywilejowane zestawienie bieżącego sezonu. Desenie najfantastyczniejsze. Liście palmowe, fantastyczne czworoboki, maleńkie kwiatki, o linjach smukłych i nad wyraz delikatnych, w zestawieniu ze zwiewnością tkaniny dają najcudowniejsze efekty.

Drugim krzykiem mody będą „crepe á pois". Bianchini wplata w ten odwieczny, zdawałoby się, deseń wiele ciekawych nowości, opierających się na fantastycznem usianiu przezroczej tkaniny grochami najróżnorodniejszej wielkości.

Cudotwórca Rodier przyzwyczail nas już do niespodzianek. Sezon bieżący, to jedna z epok jego przysłowiowych triumfów.

Nieodzowny dzisiaj płaszcz ranny i sportowy, podług wskazań Rodier'a, musi być wykonany z lansowanej przez niego „kashabure". Na podstawie kilku nitek, odmiennie cieniowanych, wyczarowuje wprost niezliczoną ilość kombinacyj i deseni. Najdoskonalszym wyrazem tych zestawień jest t. zw. „flocons kashabure". Barwy beige i bronzowa są uprzywilejowaną podstawą dla tych najnowszych kombinacyj.

Dalej Rodier wpada na pomysł zużytkowania wspaniałych lśnień jedwabiu w zestawieniu z praktyczną odpornością wełny. Idąc po linji tego nowego pomysłu, kreuje tkaninę, zwaną „asperic" — tkaninę, przypominającą tak bardzo noszoną w ubiegłych sezonach „crepella", na której tle pojawiają się od czasu do czasu lśniące punkciki, utkane z miniaturowych nitek sztucznego jedwabiu.

Z tej najnowszej tkaniny powstały już prześliczne modele sukien i ensembli, w których skład wchodzą okrycia, wykonane ze specjalnie przeznaczonej na palta tkaniny „asperic-manteaux", nieco solidniejszej od tej, z której powstają suknie.

Wytyczną tych, którzy projektują rysunki i desenie, pokrywające najnowsze materjały, jest powtarzanie takowych na przeróżnych tkaninach. Bianchini znaczy jednym i tym samym deseniem: muślin, crepe de chine, crepe marocain, a utalentowani krawcy prześcigają się w wykorzystaniu efektów tej fantastycznej nowości z wielkiem powodzeniem.

Wracając do „asperic" widzimy jeszcze w jej kolekcjach odmianę zwaną „tullasperic" i „l'asperic cautchoute", przeznaczoną specjalnie na płaszcze nieprzemakalne. Zabarwienie ciekawe i urozmaicone, a niełatwe do określenia i nazwania. Beige, o popielatych tonach, popielaty o zielonkawych odcieniach, niebieski, silnie zmatowany, wreszcie zielony, jakby przysypany popiołem, jakby zgaszony, a wszystkie — harmonizujące prześlicznie z chmurnem, dżdżystem, spłakanem niebem.

Wśród lekkich, strojnych i fantazyjnych materjałów na pierwszy plan wysunie się w sezonie wiosenno-letnim crepe de chine deseniowy. Usiany stylizowanemi kwiatami, lub kubistycznemi rysunkami, służyć nam będzie do kreowania prześlicznych, lekkich i nad wyraz wdzięcznych sukienek poobiednich. Prócz crepe de chine'u to samo zastosowanie znajdzie jeszcze i „tuslikasha", usiana miniaturowemi deseniami, na tle niezmiennie jasnem.

Wreszcie do najfantystyczniejszych zaliczyć trzeba cały cykl materjałów, o deseniach ultra-modernistycznych i nazwach, pełnych nieopanowanej fantazji. Twórcą tych najnowszych nowości jest Fugita, który dotąd rysował modele dziecięce, a dzisiaj bije pokłon czarowi kobiecemu.

Najcharakterystyczniesze z tych nowości, to: „Śnieg" — na tle dyskretnem, barwne i wesołe gwiazdeczki śnieżne. „Bociany" — crepe de chine biały, na nim bociany, rysowane śmiałą, czarną kreską i podmalowane jasną barwą. „Złamane Serca" — na tle bladozielonem, lub beige — kolorowe serca, przebite morderczą strzałą.... A wreszcie — cudo nad cudami: „Bańki Mydlane" — tło z ciemnej krepy jedwabnej, usiane miljonem baniek przeróżnej wielkości, o najcudniejszem, opalizującem zabarwieniu.

Opowiedziałam wam bajkę z tysiąca i jednej nocy, ale wierzcie mi, miłe Czytelniczki, że każdej z Was równie ładnie, jak paryżankom, w tych „cudach", będzie w skromnej krajowej markizecie lub woalu, które na wzór zagranicy, moda tegoroczna znaczy też fantazyjnemi i bogatemi deseniami.

Sportowy styl i falista sylwetka

Moda wiosenna wkroczyła na arenę swych tryumfów pod znakiem falistości, ruchliwości, urozmaicenia i ponownego ukobiecenia sylwetki niewieściej. Różnego rodzaju pliski, godety, fałdy, kontrafałdy, wolanty, luźne części, wszystko to przyczynia się do skomplikowania stroju kobiecego, który przez jakiś czas, był tak niezmiernie prostym w linji.

Moda wiosenna kontynuuje także dalej tendencje przydłużania spódniczki. Jest to zresztą nieodparta reguła mody, która polega na tem, że jeżeli coś doprowadzimy do ekstremu, to moda wówczas rozpoczyna drogę powrotną. Spódniczki nasze były już tak zastraszająco krótkie, że krótszemi stać się nie mogły. Trzeba było tedy wybierać: Albo zupełne odrzucenie spódniczki i zaadoptowanie spodenek, lub też przedłużenie sukni. Życie bowiem, a z niem i moda, zastoju nie zna, ciągła zmiana, ustawiczny ruch, oto podstawowa zasada. Najnowsza suknia popołudniowa, wieczorowa, balowa i przydłużona została przedewszystkiem przez owe luźne części, przeważnie ku tyłowi miękko, a głęboko opadające. Nie znaczy to jednak wcale, abyśmy mieli powrócić do spódnic zakrywających nogi. Kobieta współczesna, gdy już raz wywalczyła sobie prawo pokazywania nóg, nie pozbawi się go. Te nowe długie suknie, subtelnie faliste, są jednak skrojone w ten sposób, że przy każdym kroku odsłaniają nóżki i to może nawet w większym stopniu, aniżeli to czyniły krótkie sportowe spódniczki. Jednakowoż ta przydłużona spódniczka nie jest obowiązującą dla wszystkich działów stroju kobiecego. Jesteśmy obecnie zanadto praktyczne i zbyt umiłowałyśmy sporty, aby się wyrzec zgrabnych, szykownych, a tak odpowiadających wymogom życia codziennego sukienek, kostjumików i jumperków sportowych. Jumpry różnego rodzaju są ciągle grande mode i to nawet więcej, aniżeli kiedykolwiek. Kostjumiki sportowe włóczkowe, albo też z wełny przetykanej jedwabiem, całe jedwabne, mieniące się różnemi barwami bluzki jumprowe do plisowanych lub w wąskie fałdki układanych spódnic, to strój ciągle popularny i ulubiony. Kobieta udając się przed południem za sprawunkami lub na przechadzkę hygjeniczną, albo wreszcie do warsztatu pracy, przywdziewa najchętniej taką sukienkę lub kostjumik o linji prostej, sportowej, zawsze szykowny i świeży. Może to właśnie stanowi jakiś specjalny urok, jeżeli popołudniu, czy wieczorem, udając się na „fajf" albo na dancing, czy do teatru, można zmienić zupełnie swój wygląd, przebierając się w szaty o kroju silnie falistym, pełnym fantazji i tej dziwnej harmonijnej asymetrji, jaka cechuje nasza najnowsza kreacja.

J. K. S.

—o—

KOMUNIKAT ZW. CECHÓW KRAWIECKICH

Cechy województw poznańskiego i pomorskiego są zobowiązane w czasie najkrótszym zwołać walne zebrania w Cechach swych, celem wyboru zarządu i przyjęcia nowych ustaw. Magistrat wzgl. Starostwo musi być o zebraniu powiadomione.

Z powyższego wynika jasno, że o żadnej likwidacji lub rozwiązaniu cechów niema mowy i że wystarczy, jeśli na Walnem Zebraniu cech uchwali przyjęcie nowego statutu.

Jakim być powinien ten nowy statut i jak wyglądają formalności, towarzyszące temu przekształceniu się. Zalecamy uchwalić na Walnem Zebraniu tekst statutu wzorowego Ministerstwa. O ile zaś drobne zmiany w poszczególnych paragrafach dokonane zostaną, należy przy wniosku o zatwierdzenie, wyraźnie na te zmiany wskazać. Statut wręczony odnośnej władzy w oryginalnem brzmieniu, będzie niewątpliwie w tempie przyspieszonem zatwierdzony, podczas gdy zredagowany odmiennie, choć zgodnie z przepisami ustawy, wymaga dokładnego badania co do zgodności jego z ustawą.

Obowiązki Cechów wobec Związku C. Kr.

Zarząd Cechu sporządzi wyciąg z książki protokólarnej uchwał, dotyczących przystąpienia Cechu do Związku Cechów Krawieckich, oraz co do swego organu zawodowego. Jako organ zaleca się „Przegląd Krawiecki" oraz pismo miejscowe.

Teraz zabierają wspomniani dwaj członkowie Zarządu odpis powyższych uchwał oraz księgę protokólarną i udają się do burmistrza miasta wzgl. wójta gminy, który tożsamość ich podpisów poniżej urzędowo potwierdzi. Tak sporządzony dokument, wraz z jednym egzemplarzem nowego statutu, należy przesłać spiesznie pod adresem siedziby Związku.

Na tem skończyłaby się czynność Zarządów cechowych, nieodzowna do silniejszego niż dotąd zcementowania naszych zrzeszeń zawodowych.

Do Zarządów Cechów Krawieckich.

Niniejszym wzywamy wszystkie Cechy:

1. do zwołania Walnych Zebrań — o ile to już dotąd nie nastąpiło, celem uchwalenia wzorowych ustaw, wyboru nowego zarządu, oraz przeprowadzenia uchwały w sprawie wstąpienia do Związku;
2. przesłania najszybciej sprawozdania rocznego, oraz odpisu protokółu Walnego Zebrania do Związku;
3. uregulowania zaległych składek oraz za rok bieżący do Związku;
4. wyboru delegatów na Zjazd Związku, który odbędzie się w lipcu rb. w Poznaniu, oraz przygotowania wniosków odpowiednich na Zjazd;
5. kolegów prezesów Okręgów do szybkiego przygotowania zebrań okręgu.

Adres skarbnika: K. Kapczyński, Poznań, Łąkowa **11**.

Gawędy starego krawca

Że też to człowiekowi przyszło na te stare lata borykać się dużo poza domem na tym Bożym świecie. Ostatnio byłem na dwóch uroczystościach, które na mnie zrobiły bardzo rozczulające wrażenie.

Byłem na święconem dla uczni rzemieślniczych w siedlisku ich „Bursa". Gazety już coś nie coś o tem pisały, ale nie pisały, że tam mało było naszych panów majstrów. Uroczystość była skromna, ale piękna. Miło patrzało się na tę obdarowaną młodzież rzemieślniczą. Staremu gawędziarzowi jakoś ciepło zrobiło się koło serca, a i na twarzach innych zauważyłem pewne rozrzewnienie. Uczniowie byli porządnie i schludnie ubrani, wielu z nich zdradzało dużą dozę inteligencji i napewno niejeden z nich kiedyś zajmie nasze stanowisko w rzemiośle. Lecz mimo usilnych starań kierowników Bursy, ofiar towarzystw i osób prywatnych nie mogą i nie wystarczają fundusze na zaspokojenie potrzeb całej młodzieży.

Wspomniałem już na wstępie, że mało było na tej uroczystości mistrzów, a mało wśród tych, którzy byli, starszych. Prawda, był do dzień przedświąteczny i niejeden wykończał pracę, ale zato niechże teraz każdy powetuje stratę i zajmie się sprawą Bursy rzetelnie. Niechaj dołoży cegiełkę do gmachu niech w towarzystwach pamięta, aby rok rocznie z budżetu pewne sumy na ten cel uchwalono. Prawdą jest, że mamy czasy ciężkie, prawdą i to, że rzemiosło dźwiga olbrzymie brzemię podatków, prawda, że trzeba opłacać i na tyle innych pożytecznych rzeczy. A jednak Czytelniczki, Czytelnicy Moi, gdy dzieci Wasze przyjdą ze szkoły i żądają pieniędzy na coraz to nowe składki to — dajecie — bo dać musicie. Otóż i na młodzież rzemieślniczą dać **musicie.** Może dziś syn rzemieślnika będzie adwokatem, lecz czy wiesz Ty Bracie rzemieślniku napewno o tem, że gdy oczy Twe piasek zasypie na wieki, wnuk Twój nie będzie sierotą i nie będzie potrzebował ot takiego schronienia, jakie Bursa rzemieślnicza mu dać może?

I Wy Koledzy z małych miast i miasteczek pamiętajcie o tem, ażeby takie rzeczy szczerze popierać. A dlaczego, zaraz Wam wytłomaczę.

Dziś Bursa przyjmuje tych, że tak powiem najbiedniejszych i najwięcej potrzebujących. A przecież tylu dziś naszych synów chce pójść w naukę i może ma miejsce w Poznaniu, ale niema dla nich miejsca zamieszkania. Temuż celowi służy Bursa, lecz trudno jej, by z braku funduszy w zupełności zadania swe spełnić mogła.

Pamiętajmy o przyszłem naszem pokoleniu, wychowujmy je dobrze i po Bożemu, bo Polska potrzebuje i musi mieć dobrych rzemieślników, którzy spełnią rolę samowystarczalności.

Druga uroczystość, w jakiej brałem udział była wystawa, a raczej zakończenie kursu rysunków rozmaitych zawodów, u czeladzi rzemieślniczej, które urządził „Związek Czeladzi Rzemieślniczej". Był to dla rzemiosła naszego moment arcyważny i doniosły w swem znaczeniu. Istniejące dla uczni szkoły dokształcające, nie dają uczniowi dla swej niedoskonałości potrzebnych wiadomości. Natomiast dla czeladzi rzemieślniczej jest próżnią, gdyż nie posiadają oni żadnej szkoły. To też kursy urządzane przez różne Związki, należy otaczać pamięcią i pewną opieką. Młodzi nasi koledzy byli tam reprezentowani w dość pokaźnej liczbie.

Pamiętajmy o jednych i drugich, pomagajmy im wedle sił, bo to dla nas, dla rzemiosła rodzimego, dziś jeszcze słabego, ale które powinno stać się siłą Polski.

Stary Gawędziarz.

Kiedy odbiorca jest wiernym krawcowi

Na ankietę naszą przesłał nam szereg Czytelników naszych odpowiedzi, które kolejno umieszczać będziemy. Redakcja.

Wyczerpująca odpowiedź na pytanie powyższe jest niełatwa. Doświadczeniami swemi winni podzielić się z nami przedewszystkiem starsi koledzy, gdyż młodsi mniejszą mają dotąd ich dozę.

Wierność odbiorców jest rezultatem dobrej obsługi. Nasuwa się pytanie, kiedy krawiec jest zdolnym odbiorców rzetelnie obsłużyć. Napewno tylko wtedy, jeśli posiada dobre i gruntowne wykształcenie ogólne, oraz gdy zdobią go zdolności, które zjednują mu sympatję wśród publiczności.

Pierwszym przykazaniem krawca, to uprzejma usługa klienta; życzenia jego winny dla krawca być prawie rozkazem. Przy smaku niestosownym należy odbiorcy uprzedzająco grzecznie zwrócić uwagę. Krawiec musi umieć zachować się odpowiednio we wszystkich warstwach społecznych. Każdy odbiorca bowiem musi być indywidualnie obsłużony. Krawiec winien doprowadzić do tego, by jako rzemieślnika, traktowano go więcej w rodzaju przyjaciela.

Objawione przez klienta osobliwości i życzenia winno się bezwzględnie respektować. Gość musi u krawca odczuć pewną swobodę. Przedsiębiorstwo jego winno być stateczne, beznaganny zaś sposób wykonywania zawodu winien się objawiać w prawdziwem świetle. Odbiorca musi być przekonanym, że krawcowi w całej pełni zależy na tem, by odbiorców zadowolić i zaskarbić ich zaufanie. Krawiec winien w sposób odpowiedni przedsiębiorstwo swe bezustannie polecać, używając w tym celu np. słówek: „Przykro mi bardzo — jako krawcowi — o którego firmie się zapomina“.

Przez częsty udział w zebraniach i przynależność do odpowiednich towarzystw podnosi się popularność krawca. Jeśli ma możność współpracy w zarządzie cechu lub w Radzie Miejskiej, wychodzi to jedynie na dobro jego. Dążyć winien zawsze do zdobycia zaufania, gdyż w ten sposób zyskuje się stałych klientów.

Od dzielnego rzemieślnika wymaga się dziś dużo wiedzy ogólnej. Musi również w interesie swym być bardzo przykładnym i obchodzić się zgrabnie ze swymi pracownikami.

Co dotyczy jego wyglądu zewnętrznego, musi być zawsze gustownie ubranym. Odbiorca winien odczuć, że krawiec jest w każdym calu uprzejmy i łagodny, usłużny, grzeczny i towarzyski, bowiem wtedy tylko uwierzy w rzetelność i solidność jego. To są gruntowne podstawy prowadzące do utrzymania największego koła odbiorców.

Dołączyć również należy porządek w życiu handlowem i prywatnem, uczciwość i sumienność w kalkulacji; bardzo to bowiem potrzebne do rzetelnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Nie wolno krawcowi być małostkowym, lub drobiazgowym, zawsze i wszędzie niechaj uwypukla się piękny gest.

Wierność odbiorców nie można pieniędzmi okupić, gdyż jest ona li tylko zasługą zdobytą wytężeniem sił, zdolnością i wiedzą swą, pracą mozolną oraz podarkiem odbiorców zupełnie zadowolnych.

Takiego krawca wystawiam sobie w umyśle swym, który wedle ludzkiej oceny może zdobyć zaufanie odbiorców. Ostatnich nie tak trudno zdobyć, jak raczej jako wiernych utrzymać. **St. S.**

Z życia Cechów

Zjazd Delegatów Polsk. Związku Cechów Krawieck. na Pomorzu.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. odbył się doroczny zjazd w Starogardzie. Wypadł on doskonale i przyznać trzeba, że różnił się korzystnie od dotychczasowych zjazdów.

Zasługa to obecnego zarządu z prezesem kol. Laskowskim na czele, a i cechu starogardzkiego, który zjazd podejmował, nadto udział przedstawicieli władz i coraz więcej rozwijająca się samodzielność myśli wśród rzemieślników.

O godz. 11-tej zagaja na sali Hotelu Polskiego, prezes związku kol. Laskowski, zebranie, witając przybyłych przedstawicieli władz, delegatów i gości. Obecni byli radca Wojewódzki p. Barciszewski, prez. Izby Rzemieśln. w Grudziądzu p. Grobelny, przedstawiciel miasta i komisarz obwodowy p. Jan Pillar, redaktor „Przeglądu Krawieckiego“ z Poznania p. Krajna, delegaci 11 cechów pomorskich, po największej części ich starsi, oraz członkowie miejscowych cechów.

W **zjeździe brały udział** następujące Cechy: Toruń 3, Grudziądz męski 5, damski 2, Chełmża 2, Chełmno 1, Lubawa 2, Starogard 3, Świecie 1, Tczew 2. Nieobecne Cechy: Golub, Kartuzy, Kościerzyna, Tuchola, Wąbrzeźno.

Prezes Izby Pomorskiej na wstępie zabiera głos, by **wręczyć** 6 członkom cechu starogardzkiego **dyplomy honorowe** 25-letniej pracy jako mistrzów krawieckich i to pp. Zakrzewskiemu, Krukwińskiemu, Feistnerowi, Rollowi, Błaszkowskiemu i Gałkowskiemu.

Po przemówieniu przedstawicieli władz oraz red. K. Krajny z Poznania, który złożył życzenia im. „Przeglądu Krawieckiego“ oraz Związku C. Kr. Wielkopolski, odczytuje p. Balicki protokół z ostatniego zjazdu w Świeciu.

Prez. Izby p. Grobelny wygłasza treściwy referat na temat: „Najbliższe zadania Cechów na podstawie nowych uprawnień, jakie dała nam nowa Ustawa Przemysłowa“. Mówca zaznacza, że twórcza praca gospodarcza w dziedzinie spółdzielczo-rzemieślniczej winna być przewodniem hasłem. Starczy uwiąd winien ustąpić miejsca nowoczesnemu ujmowaniu spraw tak, jak to w swych podstawach chce nowa ustawa. Do najbliższych zadań zalicza mówca przedewszystkiem sprawę natychmiastowego tworzenia kas zapomogowych przy cechach, które mają spełnić rolę unormowania zdrowego obiegu finansowego i kredytowego. Referat przyjęto z wielkiem zainteresowaniem. **W dyskusji** przemawiali kol. Rost. i Gulczyński, radca Barciszewski i prelegent.

Drugi referat wygłosił p. Cieszyński, referent do spraw dokształceniowych przy Izbie Rzemieślniczej. Mówca podał zebranym praktyczne sposoby i środki pielęgnowania tężyzny zawodowej, wysunął koniecz-

ność stałego dokształcenia tak mistrzów, czeladzi i uczniów, jako rzeczy podstawowych wszelkiego powodzenia. Dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie dla spraw poruszonych. Zabierali głos kol.: Wilga Tczew, Pętlinowski Toruń, Skopiński i Graczyński Grudziądz, Balicki i Giniecki Chełmno, Kotarski Starogard, Grobelny, Krajna oraz prelegent.

Poczem przyjęto jako rezultat referatu rezolucję p. Cieszyńskiego:

1) wzywa się członków do pilnego abonowania i czytania pisma zawodowego „Przegląd Krawiecki" oraz ogóln.-rzem. „Rzemieślnik", gdyż jest to najdogodniejszy sposób uzupełnienia wiedzy zarówno fachowej jak i ogólnej;

2) wzywa się, by w naukę brano tylko takich uczniów, którzy pod względem umysłowym jak i moralnym przedstawiać będą osobę pełnowartościową;

3) wzywa się Cechy, by wśród członków szerzyły myśl spółdzielczości i starali się o ich byt, tworząc je tam, gdzie istnieje ku temu okoliczność oraz przygotowany grunt;

4) wzywa się członków do uszanowania zawodu swego przez akuratność i punktualność w wykonaniu, oraz nie obniżania cen niżej cennika minimalnego;

5) wzywa się cechy, by w miarę możności urządzali u siebie kursy zawodowe dla uczniów i czeladzi;

6) wzywa się Związek do czynienia starań, by przy obecnej reformie podatkowej, którą zamierza uchwalić Sejm, uwzględniono postulaty rzemiosła;

7) wzywa się Związek do urządzenia kursów fachowych dla mistrzów i czeladników;

8) apeluje się do Cechów o zakładanie Kas zapomogowych.

9) apeluje się do Cechów o przystąpienie do Związku.

Zarząd **przedłożył sprawozdanie,** które przyjęto, udzielając mu absolutorjum. Związek liczy obecnie 16 Cechów z 456 członkami. Majątek Cechu 101.85 zł, zaś Kasy Pogrzebowej zł 318.—.

Poczem wybrano **nowy Zarząd,** który tworzą kol.: Laskowski starszy, Rost podstarszy, Balicki sekr., Krajewski skarbnik, Szczepański — wszyscy z Grudziądza, dalej Pętlinowski z Torunia, Kotowski z Starogardu, Graszka z Lubawy, Ciszewski z Chojnic i Wilga z Tczewa.

Miejscem **przyszłego zjazdu** ustalono Lubawę i to z okazji poświęcenia sztandaru Cechu.

Budżet w wysokości zł 1000,— ustalono jednogłośnie.

Następnie **przyjęto nowy statut,** w myśl którego wynosi wstępne 50 gr, zaś składka roczna 3.— zł od każdego członka Cechu.

Pod punktem **wnioski** uchwalono: wniosek przeciw konkurencji robót więziennych oraz przeciw oddawaniu prac rządowych niefachowcom. Zarząd przyrzekł postarać się o dostawy rządowe dla członków swych.

O godz. 3.30 zamknął prezes Laskowski zjazd hasłem „Cześć Krawiectwu!"

Na zaproszenie Cechu Starogardzkiego zasiedliśmy do wspólnej biesiady, podczas której, wśród wesołej gawędy, spędzono miłe chwile aż do odejścia pociągu. Padło niejedno piękne zdanie, świadczące o wielkiej myśli obywatelskiej i poczuciu godności dzielnych naszych Pomorzan. Toastowali pp. Grobelny na Rzeczpospolitą, Cieszyński na prasę zawodową, Krajna na prezesa Izby i przedstawiciela Województwa, radca Barciszewski na rozwój rzemiosła, Laskowski na Cech Starogardzki i Wilga: „Kochajmy się".

Zjazd cały wypadł doskonale, świadczy on dobitnie o rozwoju idei związkowej i wyrobieniu myśli organizacyjnej wśród kolegów pomorskich. Był to pierwszy zjazd o faktycznie celowem znaczeniu.

K. K.

UKŁAD CHMUR A WYBÓR TOALETY.

Wykłady dyktatora mody mr. Lelonga.

Wiadomo powszechnie, iż piękna suknia przyjaciółki wywołuje chmurę niezadowolenia na twarzy wytwornej damy, aby jednak kolor i forma toalet stosować się miała do układu i barwy chmur na niebie, uczy mr. Lucien Lelong, dyktator mody paryskiej.

Mr. L. Lelong ożenił się przed kilku miesiącami z księżniczką Natalją, córką wielkiego księcia rosyjskiego, Pawła. Młodzi małżonkowie wybrali się w podróż poślubną do Stanów Zjednoczonych, gdzie mr. Lelong ogłosił serję wykładów w różnych miastach dla dam amerykańskich.

Wedle poglądów dyktatora mody układ chmur powinien rozstrzygać o wyborze toalety. Gdy po niebie przesuwają się ciężkie, strzępiaste obłoki, nie wolno wykwintnej damie włożyć sukni ozdobnej koronkami, gdyż sylwetka jej zatraci kontrast z niebem. Gdy suną po niebie białe, delikatne, zaróżowione baranki, należy wdziewać sutsze toalety, aby odbijać od atmosfery.

W dni pochmurne trzeba unikać kolorów pastelowych, a natomiast gdy słońce pali, dobrze wygląda dama w przyćmionych barwach. Te same przepisy stosują się i do salonów.

Zanim wytworna kobieta zdecyduje się na wybór sukni, powinna wiedzieć, jak wyglądają ściany i meble salonu, w którym ma spędzić wieczór.

Bez tych wiadomości nie będzie dobrze ubrana.

Nadesłane od **W. Ł. — Łódź.**

Do naszych Czytelników!

Dla dogodności dołączyliśmy do numeru zeszłego miarę zmniejszoną w skali 1/5, potrzebną do wymierzania naszych rysunków.

W zapomnieniu przeoczyliśmy podać, że wzór wyjęliśmy od p. A. Koniecznego z Warszawy, właściciela szkoły kroju w Warszawie, szczerego i stałego naszego współpracownika. Jeśli wykonanie miary jest niedogodne prosimy o łaskawą wiadomość to z miłą chęcią do życzeń się dostosujemy.

Wydawnictwo Przeglądu Krawieckiego

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Krajna. — Odbito w Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna.